



W dalekim kraju górskim mieszkają po sąsiedzku jezioro i strumyk. Jezioro mieściło się u podnóża góry, a źródło strumyka zaczynało się znacznie wyżej – na samej górze.

Jezioro było z siebie bardzo dumne.

- Spójrz, strumyku, jakie jestem piękne, duże i czyste!

- Tak – zgodził się strumyk. – Jesteś bardzo piękne. I na pewno masz wielu przyjaciół. Jesteś takie duże, że możesz dzielić się swoją wodą ze wszystkimi, kto pragnie się napić. A ja jestem mały i nikt mnie nie zauważa.

- Cha-cha-cha! – uśmiechnęło się jezioro. – Dlaczego mam rozdawać swoją wodę innym? W ten sposób i ja mogę zostać maleńkim.

Podszedł do jeziora kozioł skalny. † - Jeziorze, zbłądziłem, bardzo męczy mnie pragnienie. Czy mogę się napić twojej wody?

- Poszukaj wody w innym miejscu – oburzyło się jezioro. – I nie dotykaj mnie swoimi brudnymi kopytkami.

Kozłátko się zasmuciło, lecz nic na to nie poradziło. Miało zamiar odejść, lecz nagle usłyszało cichy głos:

- Chodź do mnie. Jestem małym strumykiem, ale mojej wody ci wystarczy. Możesz napić się tyle, ile zechcesz.

- Dziękuję, strumyku, uratowałeś mnie!

Przyleciały do jeziora jaskółki.

- Jeziorze, jesteśmy bardzo zmęczone, a przed nami jeszcze długa droga. Pozwól nam się napić.

- Jeszcze co – rozgniewało się jezioro. – Na skrzydłach macie kurz, a ja go nie znoszę. Lećcie stąd!

Jaskółki uniosły się już w powietrze, ale zauważyły maleńki strumyczek i poprosiły go się napić. Strumyk odpowiedział:

- Proszę bardzo, lećcie do mnie, mojej wody wystarczy wszystkim. Pijcie, ile chcecie!

- Dzięki ci, maleńki strumyczku – zakrzyczały jaskółki, zaspokoiwszy pragnienie. – Jesteś prawdziwym przyjacielem!

Przychodziły zwierzęta, przylatywały ptaki. Wszystkie one prosiły jezioro o pomoc, ale pomagał im tylko strumyk.

Pewnego letniego dnia, do jeziora podbiegła myszka.

- Jeziorze, pomóż zajączkowi, złamał łapkę i nie może iść. Od dawna nie pił wody, bardzo chce

się napić.

- A co ja mam z tym wspólnego? – zdziwiło się jezioro.
 - Jeśli się wzniesiesz, twoje chwale dotkną zajączka i pomogą mu się napić.
 - Bzdury – powiedziało jezioro.
 - Myszko – zawołał strumyk, - może ja mogę pomóc?
 - Jesteś bardzo dobry, ale mały. Twojej wody nie wystarczy, aby pomóc zajączkowi.
 - Zaczekaj, mam pomysł – powiedział strumyk. – Matko-góro! Matko-góro! – zakrzyczał. Lecz góra nagrzała się na słońcu i mocno spała.
 - Pomóż mi, myszko. I razem zawołały:
 - Matko-góra!!!
 - Dlaczego tak głośno krzyczycie, maleństwa? – zdziwiła się góra. – Co się stało?
 - Zając złamał łapkę – wytłumaczył strumyk. – Potrzebuje wody, muszę mu pomóc!
 - Ale jak? Przecież jesteś mały?
 - Na twoim wierzchołku leży śnieg. Pod promieniami słońca śnieg stopnieje i zamieni się w wodę. Daj mi odrobinę tej wody, wtedy pomogę zajączkowi.
 - Mimo iż jesteś maleńki, masz ogromne pragnienie niesienia pomocy innym. Uczynię to, o co prosisz – odpowiedziała góra.
- W tej chwili woda, która dotąd z wierzchołka góry ściekała do jeziora, pociekła w stronę strumyka. Wtenczas jezioro zamieniło się w błoto, ponieważ przestało otrzymywać wodę. A strumyczek zamienił się w duży, wesoły strumyk. On szybko dotarł do zajączka, napił go, przemył ranę i popłynął dalej do morza, obdarzając wszystkich czystą, zimną wodą.
- Widzicie ten strumyk? – pytały jeden drugiego zwierzęta leśne. – Kiedyś to był mały strumyczek, ale pragnienie niesienia pomocy innym zamieniło go w szeroką, pełnowodną rzekę.